

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDZ, PIĄTEK, 26-GO LIPCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 206

Armata sowieckie grają!..

Artylerja i piechota otworzyły gwałtowny ogień

Rosjanie przed bramami Mandżuria-Pogranicznaja

Tokio, 26 lipca.
Nad miastem Manczuli pojawiło się wczoraj

16 SAMOLOTÓW SOWIECKICH, gęsto ostrzeliwanych przez chińczyków. W odpowiedzi na to stojące na granicy oddziały piechoty i artylerji sowieckiej

OTWORZYŁY GWALTOWNY OGIEŃ w kierunku okopanych chińczyków. Chińczycy również odpowiedzieli ogniem. O stratach obustronnych narazie nic nie wiadomo.

Wizyta samolotów sowieckich wzniesła wśród ludności szaloną panikę. Mie-

szkańcy Manczuli, narażeni na ataki japońskiej w popłochu opuszczają miasto.

Londyn, 26 lipca.
Generalny konsul sowiecki, w Charbinie, Mielnikow, został wczoraj przez władze chińskie zwolniony i prawdopodobnie dziś wraz z członkami poselstwa sowieckiego opuścił granice Mandżurji.

Moskwa, 26 lipca.
Chiński chargé d'affaire wraz z członkami poselstwa chińskiego opuścił wczoraj Moskwę, udając się do Chin przez Helsińfors. Pełnomocnik rządu chińskiego otrzymał z poselstwa niemieckiego

fundusze na drogę powrotną do kraju, nie posiadał bowiem dosłownie żadnych pieniędzy.

Wiedeń, 26 lipca.
United Press donosi z Charbina, że żołnierze sowieccy rozbili namioty przed miastem Mandżurja Pogranicznaja.

Według oświadczenia uchodźców wojennych, miało przybyć do Mandżurji 6 SOWIECKICH POCIĄGÓW PANCERNYCH.

Chińscy żołnierze zmusili wieśniaków w okolicy miasta do wydania koni i wozów, jak również kulisów do budowy kopów wojennych.

Samolot w ogniu

Plonący lotnik cudem uniknął śmierci

60 robotników w morzu płomieni

Warszawa, 26 lipca.
W tragiczny sposób zostały przerwane wczoraj ćwiczenia nocne 1 pułku lotniczego.

Już od zmierzchu krążyły nad Warszawą samoloty wojskowe, startując i lądując na oświetlonym reflektorami lotnisku wojskowym.

Była godz. 10 wieczorem, gdy jeden z lotników, por. Józef Orłowski, nadlatywał od strony Łazienek na jednoosobowym aparacie myśliwskim typu Spad z zamiarem lądowania.

W ciemnościach nocnych nie obliczył dokładnie wysokości lécia zbyt nisko. To stało się przyczyną katastrofy. Aby bowiem wylądować na lotnisku, por. Orłowski musiał przelecieć nad przytykającą do ul. Wołoskiej, stanowiącą przedłużenie ulicy Rakowieckiej. Przy ul. Wołoskiej, niezabudowanej na całej długości, mieści się posesja nr. 68, na której znajduje się obecnie w budowie państwowa szkoła inżynierji.

Na placu stoi prowizoryczna szopka. Do szopy przytyka barak, w którym tuje 60 robotników.

Por. Orłowski przelatując nad ul. Wołoską

Z CAŁĄ SIŁĄ UDERZYŁ W DACH SZOPY Z CEMENTEM.

Rozległ się ogłuszający huk. W jednej chwili

SAMOLOT STANAŁ W PŁOMIENIACH

i koziółkując spadł na ziemię.

Ogłuszony uderzeniem lotnik, cudownym zbiegiem okoliczności cały i nienaruszony wyskoczył z samolotu i biegnąc nieprzytomny, zrzucił z siebie płonący mundur.

Tymczasem, obłany strugami płonącej benzyny dach szopy

ZAPALIŁ SIĘ NATYCHMIAST i począł płonąć, jak zapalka.

W kilka sekund ogień przerzucił się na barak sąsiedni i cały budynek, w którym

SPAŁO 60 LUDZI, stał się jedną olbrzymią pochodnią.

W objętym pożarem budynku powstała nieopisana panika. Zbudzeni nagle ze snu, nawpół przytomni i przerażeni szalejącym ogniem, ludzie zaczęli zrywać się z pościeli i ratować rozpaczliwie swe ubogie mienie. Niektórzy, osza-

leli z przerażenia biegali w kółko bez celu, krzycząc i powiększając zamęt.

Wkrótce przybyła straż ogniowa I ROZPOCZĘŁA AKCJE RATUNKOWA.

Po uporczywej walce udało się pożar zlokalizować. Z mieszkańców baruku na szczęście wszyscy ocalili. Tylko kilku robotników odniosło lekkie poparzenia.

O godz. 11-ej w nocy pożar był ugaszony.

Cudownie ocalony por. Orłowski, opatrzony został w pułku i odwieziony do domu.

ŻYWIŁY NAD POLSKĄ

Biorun trafił w sekwestratora, ale spalił mu tylko marynarkę

Trąba powietrzna zmiotła kilka kamienic!

Białystok, 26 lipca.

Nad miastem i okolicą przeszła wczoraj gwałtowna burza. We wsi Klepacze piorun wznicił pożar, który strawił doszczętnie.

7 stodół, 2 szopy, 12 chlewów

i inwentarz martwy. Straty wynoszą około 25,000 zł.

W pięć minut później powstał pożar we wsi Żółtki, gdzie spłonęły dwie stodoły.

W Białymstoku piorun poraził jadącego rowerem sekwestratora Brodowskiego. Koło roweru zostało zu-

pełnie skrecone, a tylna część marynarki Brodowskiego spalona.

W wielkiej synagodze

w Białymstoku piorun spowodował krótkie spiecenie. Prawie jednocześnie wybuchł olbrzymi pożar od uderzenia pioruna w Knyszynie, gdzie

spłonęły 3 domy mieszkalne i kilka zabudowań gospodarczych. Ogólne straty przekraczają 50,000 złotych.

Bydgoszcz, 26 lipca.

Majątek p. Krzemieńskiego Augustowo pod Bydgoszczą nawiedziła trąba powietrzna wyrządzając szkody na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wiatr

zmiotł murowany budynek

roznosząc mur w promieniu kilkunastu metrów. Wichura zerwała dachy trzech innych murowanych domów, miotając nimi po pobliskim ogrodzie, wskutek czego dwadzieścia drzew owocowych zostało złamanych.

Huragan przeniósł się następnie do Golańczy, gdzie powyrwał z korzeniami setki drzew, zaścielając niemi prawie wszystkie ulice miasteczka. W Smolarach wicher zerwał dach stodoły i rzucił go na dom mieszkalny rozwalając je-

Sies-bohater ocalił chłopca z topieli

Bydgoszcz, 26 lipca.

Wczoraj w czasie kąpiel w Wiśle pod Grudziądzem, 13-letni Alfons Zuchowski, dostawszy się w wir, znikł pod powierzchnią wody. Żadna ze znajdujących się na brzegu osób nie pośpieszyła chłopcu z pomocą.

Scenę tę obserwował uważnie pies rasy wilczej, wygrzewający się na słońcu. Po chwili wskoczył do rzeki, a dopłynawszy na środek dał nurka i wydobył na powierzchnię ciało chłopca ciągnąc je pyskiem za włosy. Mokre włosy wymknęły mu się jednak z pyska i chłopiec znowu znikł pod wodą.

Nie zrażając się tem pies powtórnie dał nurka i tym razem popychając ciało wydobytego chłopca pyskiem, dotarł do brzegu.

Teraz dopiero Zuchowskiem zajęli się ludzie. Po półgodzinnym wysiłkach przywrócono chłopca do życia.

Należy nadmienić, że dzielny i śmiały wilk nie jest psem policyjnym, lecz własnością prywatną.

Zasypany ziemią robotnik kanalizacyjny

Łódź, 26 lipca.

Dziś rano na odcinku robót kanalizacyjnych przy ulicy Piotrkowskiej przed domem Nr. 86 w czasie pracy został zasypany ziemią 34-letni robotnik Szczepan Borkowski, zamieszkały przy ulicy Karola 38.

Borkowskiego po kilku minutach robotnicy wydobyli z pod góry ziemi. Zawezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie nieprzytomnym przewiozło go do domu.

Pożar w domu przy ul. Andrzeja 13

Łódź, 26 lipca.

Wczoraj wieczorem na strychu domu przy ulicy Andrzeja 13 wybuchł pożar. Ogień szybko strawił dach kamienicy, objął całe poddasze i groził przeniesieniem się na mieszkanie trzeciego piętra. Wezwana straż ogniowa po godzinnej akcji ratunkowej pożar stłumiła. Straty dość znaczne.

Burza gradowa zniszczyła zasiewy

Łódź, 26 lipca.

Ubiegłej nocy nad wsiami powiatu łęczyckiego Raczew, Gajów i Ramartów przeszła gwałtowna burza gradowa. Grad zniszczył całkowicie zasiewy na przestrzeni przeszło 300 morgów, powodując w ten sposób straty sięgające 200 tysięcy złotych.

Nowa wielka afera Dyrektorka banku przywłaszczyła sobie 3 miliony

Paryż, 26 lipca.

(Telegram wł. „Expressu”).

W dniu wczorajszym policja paryska wykryła nową wielką aferę w rodzaju „Gazette du Franc”. Dyrektorka Banque de l'Union Financiere, 57-letnia Luisa de Graribar, obiecywała swym klientom

15 proc. rocznie za złożenie u niej papierów wartościowych. Okazało się jednak, że powierzone sobie papiery wartościowe sprzedawała ona i procentów nie płaciła. W ten sposób nabrała ona wiele osób na łączną sumę 3 milionów franków. P. de Graribar aresztowano.

Zderzenie autobusów Bijanego szofera aresztowano

Łódź, 26 lipca.

Wczoraj na szosie Rokiciny — Ujazd (pow. brzeziński) zderzyły się dwa autobusy nr. ŁD. 81339 i nr. ŁD. 80921 zdążające w przeciwnych kierunkach. Skutkiem karambolu oba auta zostały strąskane. Dwaj pasażerowie doznali obrażeń cieleśnych.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że winę za katastrofę ponosi szofer jednego z autobusów Hipolit Rutkowski, który był tego dnia kompletnie pijany i jechał po lewej stronie szosy. Aresztowano go.

Rewolucja filmowa

natrafia narazie na wielkie trudności

Olbrzymi krok naprzód w dziedzinie kinematografii

Przejsie przemyslu finansowego od filmu niemego do dźwiękowego stanowi przewrót dotychczasowych metod pracy tej miary, że nawet fachowcy niedostatecznie to sobie narazie uprzytomnili. Wszystkie etapy pracy filmowo-twórczej muszą być zreformowane.

Zacznijmy od scenarjusza. Dotąd był on zawsze tylko kanwą dla pracy reżysera. Bardzo często zdarzało się, że pomysły, które przychodziły reżyserowi podczas zdjęć, całkowicie zmieniały kolejność scenariusza, przyczem dodawano lub odejmowano całe fragmenty. Wielkich zmian dokonywano również przy montażu.

Wprzyszłości będzie to niemożliwe. W filmie dźwiękowym nie można odstępować od scenariusza, ani tembardziej zmieniać go przy montażu. Bo każda zmiana — to przerwa w muzyce towarzyszącej filmowi.

Bardzo ważnymi instrumentami przy realizacji filmów dźwiękowych są stoper i metronom. Długość każdego zdjęcia trzeba najdokładniej uzgodnić z akompaniamentem muzycznym. Reżyser, autor kompozytor i operator muszą najzupełniej ściśle porozumieć się co do długości każdego nastawienia. Scenarjusz musi więc być opracowany ze szczególną skrupulatnością, co, oczywiście, będzie wymagało znacznie więcej czasu, niż poprzednio.

Również i architekt musi uwzględnić potrzeby filmu dźwiękowego. Odtąd już nie będzie decydującym momentem wzrokowy, lecz bardzo wielki nacisk trzeba będzie kłaść na akustykę. Stąd — niemożność korzystania z niektórych materiałów. I nie wszystkie formy architektoniczne będą się nadawały do filmu dźwiękowego. Przebudowa atelier będzie musiała być przeprowadzona dla uzyskania budowli bezszmerowych.

Artystów trzeba dobierać również według zgola innych doborców. Trzeba sprawdzić, czy i w jakiej mierze głos aktora nadaje się do odtworzenia na filmie.

Zespół współpracowników musi zostać znacznie rozszerzony. Kompozytor i kalepistrz muszą już przy pracach przygotowawczych być wielce czynni. Wylania się ponadto nowe stanowisko, t. zw. „akustyka” czyli reżysera dźwiękowego.

Lecz najbardziej zasadniczą zmianą musi nastąpić w samej technice zdjęć. Już reżyser nie będzie mógł kierować grą aktorów podczas zdjęć. Nie wolno, aby głos jego rozbrzmiewał. Więc trzeba będzie robić o tyle więcej prób. Aktorzy będą musieli przyzwyczaić się do tego, aby grać na próbie tak samo, jakby już podczas zdjęć. Oczywiście, musi też aktor nauczyć się swej roli znakomicie, bo przecież o suflerze nie może być mowy...

Sprawa zbliżeń musi również ulec zmianie. „Przebijanie” zbliżeniami dla większego akcentowania poszczególnych scen trzeba będzie zastąpić akcentami słuchowymi.

Posiadać będzie zato film dźwiękowy bardzo wiele cennych wartości, których nie miał dotąd ani film, ani scena. Dźwięki i szmery towarzyszą grze aktora, przy czem akcja przenosi się stale z miejsca na miejsce.

Niemalże trudności będzie w przyszłości przy zdjęciach plenerowych. Naturalne odgłosy i szmery mogą niekiedy przewyższać możliwości aparatu do zdemontowania filmu dźwiękowego.

Międzynarodowość filmu dźwiękowego wszakże nietylko nie będzie zmniejszona, ale nawet znacznie spotęgowana. Muzyka i dźwięk oraz szmery są przecież międzynarodowe. Oczywiście, film oparty wyłącznie na dialogach, jest skazany na pozostanie w kraju wytworzenia. Lecz już nawet filmy częściowo szmerowe, a częściowo dialogowane można wyświetlać wszędzie, bo w przewidywanu konieczności eksportowych odpowiednia część jest wykręcana również jako film niemy.

Szczególnie cieszyć się powinna z fil

mu dźwiękowego prowincja. Będzie mogła najwybitniejszych artystów wszystkich stolic świata nietylko widzieć ale i słyszeć ich śpiew. I — co bardzo ważne — nie będzie uzależniona, jak zazwyczaj od „ilustracji muzycznej” trzeciorzędnego pianisty, który swem irytującym brzdąkaniem może zepsuć nastrój najpiękniejszego filmu.

Jeszcze jedna bolączka filmu będzie usunięta przez film dźwiękowy. Nie bę

dzie już można go wyświetlać z dowolną szybkością. Trzeba będzie trzymać się ściśle określonego tempa wyświetlania, mianowicie 24 klatek na sekundę. Ile film na tem zyskuje, będzie mógł ocenić każdy, kto już nieraz cierpiał przy zbyt pośpiesznym wyświetlaniu.

Ogólnie biorąc, stanowi film dźwiękowy olbrzymi krok naprzód w kinematografii, stawiając ją na znacznie wyższym niż dotąd, poziomie artystycznym.

Jak leczyć obłąd?

Kobiety są trudniejsze do wyleczenia, niż mężczyźni
Chory umysłowo — to zepsuty zegarek

Cywilizowana Szwecja kroczy na czole humanitarnego postępu w leczeniu umysłowo chorych. Profesor V. Wiegert, dyrektor zakładu obłąkanych w miejscowości Konradsberg, pod Sztokholmem, wydał niedawno ciekawe dzieło, w którym dowodzi, że na tę straszną chorobę działają najskuteczniej następujące czynniki: zajęcie, odpowiadające usposobieniu chorego, świeże powietrze, ćwiczenia fizyczne ciała, przedstawienia wesołych filmów, gra w tenisa, połączenie z pomocą radia z jak najszerszymi horyzontami kuli ziemskiej, a przytem i przedewszystkiem zbadanie osobiste każdego chorego zapomocą długiej i sumiennej obserwacji, a nadto obchodzenie się jak najłagodniejsze. Brutalne, nawet okrutne czasem obchodzenie się z chorymi, wpływało na nich jak najgorzej; zastąpić to powinna, najpierw w Szwecji, następnie na całym świecie cywilizowanym staranność, łagodność i pilna obserwacja. Chorego należy uważać za coś podobnego do zepsutego zegarka, z którego należy usunąć zepsute kółko czy sprężynę, aby całość do normalnego stanu powróciła.

Mniej chorzy przychodzą, dzięki takiemu systemowi, do zdrowia sami przez się, bez specjalnych środków, zwłaszcza ci których umieszczono w oddzielnych domkach, gdzie jest ogródek, uprawiany własnymi rękoma pacjenta. W wypadkach cięższych chodzi o to, żeby chorego oderwać od trapiącej myśli, za pomocą pracy, ale takiej, która najlepiej odpowiada jego umysłowi i zdolnościom fizycznym.

Przedstawienia, odczyty i muzyka, w

połączeniu z grą w kręgle i tenisem zaleca się jak najczęściej, a prócz tego jak najczęściej słońca i świeżego powietrza. Park otaczający zakład w Konradsbergu, jest obszerny, co daje pacjentom przyjemne złudzenie, że nie znajdują się w więzieniu, ani w zamknięciu, mogąc używać przechadzek do woli.

Dyrektor Wiegert doświadczył, że kobiety są trudniejsze do uleczenia, aniżeli mężczyźni, a jednak, przy zastosowaniu właściwej ostrożności, można je używać za pielęgniarki w zakładzie. Przy wspólnych przechadzkach mężczyzn z kobietami należy zachować jak największą ostrożność, ze względu na to, że bardzo dużo kobiet choruje na t. zw. andromanie, nader trudną do uleczenia, ze względu na zajęcie przez nią całego organizmu nerwowego.

Takimi metodami się posługując, mógł dyr. Wiegert, kiedy był jeszcze naczelnym lekarzem państwowego zakładu w St. Lave, uleczyć zupełnie 40 proc. pacjentów; licząc z wyleczonymi częściowo, doprowadzono do 70 proc. uzdrowień. Zakład, wypuściwszy pacjenta, zwłaszcza uleczonego tylko częściowo, otacza go nadal opieką, bacząc, przedewszystkiem na to, aby zatrudnienie, jakie dano pacjentowi, było dlań odpowiednim.

W tym celu ustanowiono, w całej Szwecji, w większych miastach, specjalne biura, czuwające nad uwolnionymi z zakładu, których zadaniem jest właśnie rozciąganie właściwej opieki nad wypuszczonymi z zakładu chorymi, ale uważanymi tylko za pół wyleczonych.

53 stopnie zimna

Temperatura, w której żyją członkowie ekspedycji Byrda

Gdy na nas tutaj biją „siódme poty” od fali upałów, która rozszalała się od kilku dni, zabawnym jest posłuchać informacji, jakie radiograf ekspedycji Byrda do pleguna południowego, p. Russell Owen, nadsyła do paryskiego „Excelsiora”.

„Igraszki temperatury — donosi p. Russell Owen z Małej Ameryki w depeszy ze środy 17 b. m. — przyprawiają nas o formalne zaparcie oddechu. Oto w dniu wczorajszym termometr spadł nagle do 53 stopni poniżej 0. Było tak szalenie zimno, że stojąc u wejścia od tunelu, prowadzącego do naszej siedziby, a nie mając specjalnych ciepłych kłapek na uszach, słyszeliśmy wyraźnie szmer, czy szelest, czy poszum — niewiadomo, jakie miano nadać temu zjawisku — oddechu, marznącego w powietrzu.

Wszyscy po kolei bawiliśmy się w sprawdzanie tego osobliwego fenomenu, lecz naturalnie na sekundę zaledwie wychylaliśmy się poza naszą budę, gdyż mróz przypuszczał od razu tak gwałtowny atak do naszych nosów, palców i uszu, iż zmuszał nas do natychmiastowej ucieczki pod skrzydła przytulnego baraku. Bawi nas przypuszczenie, aby można choćby przez minutę, bez zaopatrzenia się w jakąś dodatkową odzież, znieść tak gwałtowną zmianę temperatury. Bo, pomysłcie tylko: w baraku naszym mamy 17 stopni ciepła, na zewnątrz jest 53 stopni mrozu. 70 stopni różnicy, to przecież nie bagatela!

Ten gwałtowny mróz pociąga za so-

bą różne osobliwe konsekwencje. Oto np. wczoraj nafta, pozostawiona w bańce na zewnątrz tunelu, zamarzała w jeden kawał lodu, a przecież w klimatach mniej ostrych automobilści liczą zawsze na naftę, gdy chcą zapobiec zamrożeniu motorów samochodowych. Porobiliśmy również ciekawe doświadczenia. Nafta, umieszczona w epruwetce, i wystawiona na działanie powietrza, zamarzała momentalnie, zamknięta zaś w pudełku na papierosy, przelstoczyła się w lekko stężałą masę, podobną do masła. Gdy człowiek przyłożył do tego palec, masa palila jak ogień. Wentylatory, umieszczone u góry naszych ścian, dymią, jak lokomotywy.

Gwałtowny spadek temperatury wpłynął oczywiście na oziębienie naszego pomieszczenia. Materace, pościel i ubrania pokryły się nagle szronem. Papierosnica, która człowiek wydobyla z kieszeni, ubrania, wygląda tak, jakby przez godzinę conajmniej znajdowała się na zawieszonym śnieżnej. Mimo to jednak możemy stwierdzić, że zainstalowani jesteśmy komfortowo i nie cierpimy zbytnio skutkiem tej niskiej temperatury. Przy pewnych środkach ostrożności, w chwilach w których wiatr nie dmie ze specjalną zaciętością, można odbyć nawet krótka przechadzkę przed domem.

Trudno jest nam istotnie, znajdującym się w takich warunkach, uzmysłowić sobie, że tam u was, w Europie, prężycie się teraz w słońcu i narzekacie może na zbyt upały...”

Pokój tajemnic

posiada policja londyńska

Skuteczna walka ze światem przestępczym

Pełna romantycznego czaru, zachwycająca baśń o czarce - niewidce przeszłości z krainy cudów w dziedzinie reallacji. Dzięki nowoczesnej technice, znajdującej zastosowanie w życiu codziennym, czapka - niewidka jest wprawdzie kosztowna, lecz pozatem łatwa do uzyskania. Wystarczy sprawić sobie telefon nadawczą i odbiorczą stację radiową, fultograf i aparat filmowy, i możemy — na dalekie nawet odległości widzieć, słyszeć i porozumiewać się.

Na najwyższym piętrze wielkiego kompleksu budynków w Londynie istnieje mały pokój, którego okna wychodzą na Tamizę. Pokój ten kryje największe, najstarsze ukrywane tajemnice policji londyńskiej. Z pokoju tego kontroluje się cały system radiowy londyńskie go biura śledczego Scotland - Yardu. Stąd wysyła się wskazówki i informacje „latającemu oddziałowi” policji angielskiej, samochodem policyjnym, urzędującym na rozmaitych skrzyżowaniach dróg stolicy i innych miast angielskich. Od czasu do czasu mieszkańcy tego pokoju wysyłają fultograficzne obrazy świetlne i odciski palców bandytów władzom policyjnym całego świata.

Jak skuteczna jest działalność tego systemu, którego centrum mieści się w tym małym pokoju, okazało się onegdaj. W 10 minut po nadaniu drogą radiową informacji jednemu z samochodów „latającego oddziału”, ujęła policja trzech bandytów samochodowych. Wozy „lotnego” oddziału policji londyńskiej podobne są ludzaco do zwyczajnych wozów transportowych. Niepodobna zauważyć aparatu radiowego ukrytego wewnątrz wozu. O każdej porze dnia i nocy mogą auta te być wzywane przez centralę i skierowywane w dowolne miejsce. Policjanci, pełniący służbę w samochodach oddziału lotnego mogą również wzywać centralę, kiedy tylko zajdzie potrzeba, nie mogą jednak porozumiewać się między sobą.

Nowoczesne samochody policji angielskiej posiadają prócz umieszczonej wewnątrz wozu radiostacji 4 miejsca dla funkcjonariuszy policji. Wozy te odznaczają się nadzwyczajną szybkością, dochodzącą do 140 km. na godzinę.

Już w roku 1921 rozpoczęli technicy ni doradcy Scotland - Yardu rozbudowę aparatów radiowych w samochodach policji lotnej. Z początku porozumiewano się ze Scotland - Yardem radiotelefonicznie, lecz wkrótce zarzucono tę metodę i przyjęto radiotelegrafję jako obejmującą dalsze przestrzenie i znaczenie pewniejszą.

Policyjne połączenia bez drutu używane są nie tylko do szybkiego ujęcia przestępców, lecz również do regulowania ruchu w czasie tłumnych zebrań publiczności np. z okazji wyścigów. W takich razach policja reguluje komunikację na podstawie wskazówek, otrzymywanych przez radio z kursującego samolotu specjalnie w tym celu.

Długość fal stacji policyjnej utrzymywana jest w ściślejszej tajemnicy. Aby zapobiec przedostawaniu się niepożądanych szczegółów do wiadomości publicznej, posługuje się centrala Scotland - Yardu specjalnym szyfrem.

Scotland - Yard nadaje wiadomości także drogą radiową do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Europy i Australji. Nadawanie odcisków palców do Ameryki i stwierdzanie w ciągu 24 godzin i-dentyfikacji osób podejrzanych, jest na porządku dziennym.

Na Wisniewej Górze
żądajcie
„REPUBLIKI”
— i —
„EXPRESSU”
w kiosku gazetowym F. Janimka
willa Bendytowicza obok felczera
Janckiego.

Przechodząc przez ulice
rozważaj się uważnie unik-
niez kalectwa i śmierci.

NA EGZAMINIE.



— Panie kandydacie, czy może mi pan powiedzieć, jak i skąd powstaje miłość?

— Miłość, panie profesorze? Miłość...? Wiedziałem, ale — akurat teraz wyszło mi z pamięci...

— To wielka szkoda, panie kandydacie... Pan jest jedynym w świecie człowiekiem, który to wiedział, i — akurat pan zapomniał...

NIEBEZPIECZNA CHOROBA.



Lekarz: Przyjechałem autem, ponieważ telefonowano, żebym natychmiast zjawiał się, bo pani domu niebezpiecznie zaniemogła, a teraz — mam czekać?

Pokojówka — Bo proszę pana, przysłała właśnie krawcowa z suknią do przymiarki...

Krwawy Amor
Nożem w pierś za wzgardzoną miłość

Łódź, 26 lipca.

Od kilku lat już p. Sala Gombównę prześladował miłością niejaki Chaim Cyngiser. Przychodził do jej mieszkania, czatował przed szwalnią, w której pracowała, pisał do niej sążniste listy, lecz nie mógł wskórać. Dziewczyna nie zwracała nań absolutnie uwagi. Mało ją obchodziło, że Cyngisera powszechnie uważano za bardzo przystojnego, że był on dość zamożny i cieszył się jaknajlepszą opinią.

— On mi się nie podoba — mówiła rodzicom i siostrze — i nigdy nie zostanie jego żoną.

Tymczasem Cyngiser był coraz bardziej natarczywy. Pewnego dnia po burzliwej rozmowie z panną Salą oświadczył jej, że wymorduje całą rodzinę, o ile nie zgodzi się wziąć z nim ślubu. Dziewczyna wyrzuciła go z domu. Od tego czasu już więcej się nie spotykali. Cyngi-

ser, obawiając się przychodzić do Gombów, którzy mu zagrozili policją, wypisywał na drzwiach ich mieszkania rozmaite pogroźki, malował czarne i czerwone krzyże i t. d.

Niedawno p. Sala wyjechała do swych krewnych do Warszawy. Cyngiser, dowiedziawszy się przypadkowo o jej wyjeździe, udał się również do stolicy. Śledził ją tam przez kilka dni, aż wreszcie pewnego wieczoru podszedł do niej na ulicy i znów, niezrażony dotychczasowymi niepowodzeniami, zaczął ją błagać, by się zgodziła zostać jego żoną.

— Nie, przestań już mnie napastować. To przecież nie ma żadnego sensu, odpowiedziała mu panna.

Wówczas Cyngiser sięgnął błyskawicznym ruchem po nóż i zadał jej cios w pierś. Dziewczyna runęła na bruk, wzywając nieludzkim głosem pomocy. Nadbiegli przechodnie zaalarmowali pogotowie, które przewiozło ranną do szpitala.

Cyngiser został aresztowany. Na sprawie twierdził on, iż kochał nad życie dziewczynę i widząc, że ona lekceważy jego uczucia, nie mógł znieść jej postępowania i postanowił ją zabić.

Sąd skazał go na rok więzienia.

„GAJOWY IDZIE”!
Uzbrojony człowiek chodzi po lesie i traktuje dzieci, jak bandytów
Pięciolateń berbec nie może przecie mieć przy sobie „legitymacji”!

Łódź, 26 lipca.

Z licznych sfer naszych czytelników, przebywających obecnie na letniskach poza Łodzią, otrzymujemy często skargi, tak poniekąd „typowe”, t. j. tak często się powtarzające, że godzi się poświęcić im nieco miejsca, aby zwrócić uwagę odnosnych władz na tę dziedzinę.

W wielu miejscowościach letniskowych w większej lub mniejszej odległości od Łodzi znajdują się lasy rządowe, do których wstęp dozwolony jest jedynie

po uzyskaniu pisemnego pozwolenia.

Oczywiście — jest to słuszne zarządzenie, mające na celu ochronę lasu przed niszczeniem.

To też letnicy stosują się do tego zarządzenia i wykupują kartki, uprawniające ich do pobytu w lesie. Jednak w praktyce wygląda to tak:

Nieomal w każdej rodzinie, przebywającej na letnisku, są

dzieci,

często też

małe dzieci.

Nad lasem czuwa gajowy, którego obowiązkiem jest pilnowanie, aby w lesie nie znajdował się nikt, kto nie ma przy sobie

pisemnego pozwolenia na przebywanie na terytorjum lasu.

Dzieci na letniskach mają swobodę ruchu, wchodzi też do lasu, a trudno znów dawać 5-letniemu n. p. brzdącowi urzędowe pozwolenie do ręki, bowiem nie tylko może on je zgubić, ale — wreszcie — nie wie nawet do czego ono służy, i jaki z niego należy czynić użytk...

To też gajowi powinni to uwzględnić, na pobyt dzieci w lesie patrzeć — conajmniej względnie, zwłaszcza, że nie trudno skonstatować, czy rodzice danego dziecka zaopatrzyli się w pozwolenie, czy nie.

Tymczasem — w praktyce jest b. często

zupełnie inaczej.

W wielu miejscowościach gajowi posuwają swoją pilność w wywiązywaniu się obowiązków swych

stanowczo zadaleko...

Wypędzanie dzieci z lasu krzykami, ordynarnymi przekleństwami i t. p. — jest w wielu miejscowościach na porządku dnia...

Tak np. dzieje w miejscowości Wykno pod Tomaszowem, kolonii letniskowej, gęsto w tym roku — jak zresztą również w latach ubiegłych — zaludniono przez łódzkich letników, i w wielu innych jeszcze letniskach...

„Gajowy” jest dla dzieci postrachem, którym matki straszą dzieci... Nie dziwnego: uzbrojony w strzelbę i nahażkę człowiek na koniu, zachowujący się tak, jakby był uczestnikiem jakiejś — conajmniej —

obławy na bandytów,

wrywa się w umysł dzieci jak — uosobienie czegoś „straszego”, budzącego groza...

Skargi, skierowane do wyższych władz leśniczych, t. j. do nadleśnictwa, nie zawsze osiągają skutek. Nadleśniczy często... zachowuje się bodaj nie inaczej, niż podwładny jego, zamiast słuchać mu przykładem.

To też liczni letnicy zwracają się za naszym pośrednictwem do odnosnych władz nadzorczych, tusząc, iż ktoś wreszcie wniknie w te sprawy, przysparza

jące ludziom, szukającym wypoczynku i spokoju, sporo przykrości i niepożądanych incydentów.

Trudno przecież tolerować, aby dzieci narażane były przez zbyt gorliwych a niedość kulturalnych funkcjonariuszy leśnych na wstrząsy nerwowe i „zamiękanie” serca — zwłaszcza tam, gdzie przebywają „dla zdrowia” i „poprawienia się”...

Nadzór nad lasami winien być wykonywany z taktem i umiarem — zwłaszcza — w stosunku do dzieci! R.

„Zona cię zdradza”

Łódzcy złodzieje wpadli na nowy pomysł

Łódź, 26 lipca.

Do p. Michała K., dość zamożnego kupca łódzkiego, zgłosił się jakiś starszy mężczyzna.

— Przyszedłem w bardzo delikatnej sprawie, którejbym nigdy nie poruszył, gdybym nie znalazł się w ciężkich warunkach... Jestem człowiekiem bardzo dyskretnym, nie lubię nikomu wchodzić w drogę — rozpoczął.

— O co panu chodzi? — przerwał mu nlecipliwie kupiec. — nie mam dużo czasu.

— Widzi pan, przykro mi trochę mówić, bo tu bądź co bądź chodzi o pańską żonę...

— O moją żonę?

— Tak jest... Ona, że tak powiem, ma...przyjaźniela. On mieszka w tym samym domu, co i ja. Mógłbym podać jego adres i nazwisko, ale chciałbym na tem coś zarobić.

Pan K., który dotychczas siedział spokojnie przy biurku, podniósł się z krzesła i spojrzał groźnie na gościa.

— Wynosić się! Jak pan śmie!

Przybyły chciał jeszcze coś dodać, ale pan K. nie dał mu przejść do słowa, schwył za kominier i wyrzucił za drzwi.

Kupiec nie przywiązywał żadnej wagi do doniesienia nieznajomego i z pewnością zapomnieliby wkrótce o jego wzywie, gdyby nie spojrzał na stół i nie zauważył braku złotego zegarka, który położył przy popielniczkę.

Przejechanie

W dniu wczorajszym na ulicy Pomorskiej przed domem nr. 24 została przejechana przez tramwaj żona dozorczy domu 50-letnia Marianna Seligowa. Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwano do niej pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do domu.

Przechodząc przez ulice rozejrzył się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Z cudzą gotówką
umkną goniec do Warszawy

Łódź, 26 lipca.

W związku eksportowym ekspedytorem polskiego przemysłu włóknistego w Łodzi pracował od 5 lat jako goniec 24-letni Wacław Kowalski. Był to skromny pracowity i uczciwy młodzieniec. Kierownicy związku, mając doń zaufanie, powierzali mu często do załatwienia poważniejsze sprawy. Kowalski inkasował pieniądze w rozmaitych firmach i nigdy nie zdarzyło się, by je przetrzymał, lub, by nie zdał dokładnie go rachunku z otrzymanej gotówki.

Pewnego dnia stało się jednak nieszczęście. Gońcowi polecono, by odniósł do jednej z firm 6.316 zł. Takiej sumy Kowalski nigdy jeszcze nie miał przy sobie. Gdy więc szedł z związku eksportowego do wskazanej mu firmy, zastanawiał się nad tem, co mógłby uczynić z posiadaną gotówką.

Traf chciał, że zatrzymał go jakiś kolega. Goniec powiedział mu, iż odnosi z polecenia związku przeszło 6 tysięcy złotych.

— A poco odnosisz? — rzekł doń kolega. Ja na twoim miejscu pojechałbym sobie do Warszawy. Tam ciebie nie znajda.

Kowalski posłuchał kolegi. Nie oddał pieniędzy, lecz wprost poszedł na dworzec.

Po upływie kilku dni, związek eksportowy zawiadomił policję o defraudacji. Wszczęto natychmiast poszukiwania zbiega, którego szybko ujęto. Kowalski mieszkał w Warszawie w jakimś podrzędnym hoteliku.

Zdażył on już rozstrwonić całą gotówkę, która zabrał z sobą i nie wiedząc, co ma dalej czynić ze sobą, nosił się z samobójczymi myślami. Policja osadziła go w areszcie.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem. Na sprawie przyznał się do winy i wyraził skruchę, obiecując, że nigdy już nie tknie cudzych pieniędzy.

Sąd skazał go na rok więzienia.



Dziesiąt dni następujących

Arcydzieło filmowe z „Grupy wielkich gwiazd ekranu”, ameryk. wytwórni United Artists.

Najpiękniejszy klejnot ekranu

Norma Talmadge

oraz Noah Beery i Gilbert Roland w wspaniałym dramacie erotycznym p. t.

„GOŁĘBICA”

Przedudna sielanka miłosna na tle czarujących krajobrazów Meksyku.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o g. 5 pp., w sob. i niedz. o godz. 2-iej po poł., ostatniego o godz. 10-iej wiecz.

Ceny miejsc niższe, w sob. i niedz. od godz. 2 do 4-iej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 złoty.

Krwawe bójki

W dniu wczorajszym w klatce schodowej domu przy ulicy Pieprzowej 22 wywiązała się krwawa bójka w czasie której został dotkliwie pobity 21-letni Mojżesz Szwarzman, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 44.

Udzielono mu pomocy lekarskiej. W bramie domu przy ulicy Cymera 4 pobito 63-letnią Majchę Fajchmanową, zamieszkałą przy ulicy Rybnej 18.

Staruszkę skierowano do 1 komisariatu, dokąd wezwano do niej pogotowie.



Na kwit

Na Radogoszczu jest karuzela. Karuzela ta należy do małżeństwa Kacperkiewiczów.

Już od kilku dni do stałych klientów karuzeli należy właściciel pobliskiego sklepiku z artykułami spożywczymi, pan Antoni Majchrzaczek.

Ku wielkiemu zdumieniu całego sąsiedztwa, już od samego rana siedzi pan Majchrzaczek na „koniu” karuzelowym i godzinami całymi zażywa rozkoszy kreca się w koło...

Od czasu do czasu robi mu się niedobrze, zbiera mu się na wymioty nawet... ale wciąż „kręci się”, ani myśląc zejść z „konia”.

Przypatruje mu się jego sąsiad Walenty Supelek, kiwa głową, z podziwem i politowaniem zarazem i mówi:

— Panie Majchrzaczek, czy pan zgłupiał, czy co? Co się pan tak kręci na tej karuzeli? Już pan i do Rygi jechał i furt się pan kręci... Na co to panu?

— Ehe, mówi pan Majchrzaczek, to się panu tylko tak zdaje, że ja zgłupiałem... A ja dobrze wiem, co ja robię... Kacperkiewiczowie, co to mają te karuzele, brali u mnie w sklepiku na borg, teraz zostali już mi winni blisko 20 złotych i mówią, że nie mogą zapłacić. Więc muszę sobie odebrać swoje przecie... Cóż to — frajer będę i podaruję im? Jeszcze dwa dni będę jechał, to będzie mi kwit. Rem.

Mały Kubcio dostał od wujaszka całe dwa złote.

Był bardzo szczęśliwy.

Nazajutrz wujaszek spotkał go na ulicy i pyta go:

— No — Kubuś, masz jeszcze coś z tych dwu złotych?

— Mam, mówi Kubcio, krzywiąc się.

— ?

— Ból brzucha.

Pani Goldmund poszła z mężem do lekarza, bo małżonek skarżył się już od dłuższego czasu na różne dolegliwości.

— Stan pani męża, rzekł lekarz po długim badaniu, jest bardzo poważny. Pacjent musi przedewszystkiem mieć już pełny spokój. Tutaj ma pani środek uspokajający.

— Jak często mam mu to dawać? pyta pani Goldmund.

— To nie jest dla męża, to jest dla pani do zażywania, rzecz nato poważnie doświadczony lekarz.

Wieczór nad Bałtykiem



Nastrojowy obrazek wieczorowy z nad morza Bałtyckiego.

Bolączki kas kolejowych Odwiecznie aktualne niedomaganie łódzkiej komunikacji podmiejskiej

Łódź, 26 lipca.

W okresie coniedzielnym i coświątecznych wycieczek mieszczuchów na „łono natury” — liczne niedomagania na naszych kolejach dają się podwójnie i potrójnie we znaki pasażerom.

Tak n. p. odwieczną bolączką w naszych Andrzejowach, Zakowicach i podobnych miejscowościach podmiejskich jest funkcjonowanie kas kolejowych.

Stanowi ono prawdziwą udrękę dla pasażerów głównie w niedziele i święta oraz dni poświęczone w godzinach rannych.

W tym czasie bowiem — z reguły formują się przed kasami kolejki podróżnych. Z faktu tego kasjerzy nie wyciągają bynajmniej żadnych konsekwencji i nie otwierają kas nieco wcześniej.

W wyniku nader często wielu pasażerów nie zdąży nabyć biletów i z konieczności pozostaje do następnego pociągu.

Ilu to łódzkich wycieczkowiczów lub ojców rodzin, odwiedzających na niedziele swe rodziny na letnisku, ucierpiało już nieraz w ten sposób...

Drugą bolączką jest stały brak drobnych w kasach kolejowych.

Należy zarządzić aby kasy były wczas otwierane przed nadejściem pociągów i aby kasjerzy dysponowali odpowiednią ilością bilonu.

Są to sara, odwieczne już skargi, powtarzające się wciąż na nowo, a wciąż też — nie docierające do właściwych uszu...

To też — wciąż na nowo trzeba by je wtarzać!

Przemysł ludzi miał centralę w Polsce, a filje w Niemczech.

Berlińskiej policji kryminalnej udało się na granicy polsko-niemieckiej wykryć bandę przemytników.

Stwierdzono, że setki osobników, przeważnie ze sfer przestępców, przemycali ludzi do Niemiec, Belgii, Ameryki.

Ten przemyt ludzi według twierdzeń policji berlińskiej ma swą centralę w Polsce, a w Berlinie i innych wielkich miastach niemieckich liczne filje.

Policji udało się aresztować przywódcę międzynarodowej bandy przemytników, którzy zorganizowali fabrykę fałszywych paszportów, umożliwiali in-

dywiduum o ciemnej a przeważnie zbrodniczej przeszłości wyjazd do rozmaitych krajów, gdzie owe jednostki przeważnie dopuszczały się znowu oszustw i rozmaitych innych przestępstw.

Centrala przemytnicza znajdowała się w małym miasteczku w pobliżu niemiecko-polskiej granicy.

Policja dawno już wpadła na trop tej organizacji, ale dopiero zeznania niejakiego Piotra Rabeckiego, aresztowanego w Berlinie, rzuciły światło na tę sprawę i umożliwiły wykrycie całej organizacji.

Rudowłose kobiety potrafią uwieść naiwniejszych mężów

— Rudowłose kobiety są najgroźniejszemi niszczycielkami małżeństwa — oświadcza Julia Gayney, asystentka adwokata z Nowego Jorku.

Panna Miss Gayney stwierdza na podstawie swego doświadczenia, iż nieufność mężatek w stosunku do kobiet o miedzianych, czy ognistych włosach jest zupełnie usprawiedliwiona.

Albowiem kobiety posiadają jakies specjalne zdolności uwodzenia najwierniejszych nawet serc męskich.

Dalej Miss Gayney konstatuje, że

wśród mężczyzn wzrasta coraz bardziej skłonność do zrywania więzów małżeńskich.

W ubiegłym roku około 10 tysięcy mieszkańców Nowego Jorku porzuciło swoje domy. Większość z nich umknęła do Kanady.

— Niestety — mówi Miss Gayney — pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Kanadą niema takiego traktatu, na podstawie którego ci dezertery małżeństwa mogliby być wydani w ręce prawowitych małżonek.

Szampańska komedia omyłek i nieporozumień p. t.

DON JUAN W PENSJONACIE



25.000 widzów
oglądało „Cud domniemanych”

Jak już donosiliśmy, odbył się w Warszawie, pod kierunkiem dyr. Szymańskiego, festiwal teatralny, którego punktem kulminacyjnym było momentalne widowisko na rynku Starego Miasta p. t. „Cud domniemany”.

Komedjo opera ta, której autorem jest ojciec teatru polskiego W. Bogusławski, powtórzona została trzy razy i zgromadziła ogółem około 25 tysięcy widzów.

Jest to, jak na nasze warunki, w swoim rodzaju — rekord.

Uchylenie wyroku w sprawie Marii Gorczyńskiej

Głośna była w swoim czasie sprawa znanej artystki dramatycznej Marii Gorczyńskiej, pozwanej przez sąd koleżeńcki do odpowiedzialności za oszczerstwo, rzucone na jednego z przedstawicieli sfer warszawskiej finansjery.

Jak wiadomo — zapadł wtedy wyrok zawieszający artystkę na przeciąg roku w jej prawach jako członka ZASP-u, co równa się niemożności angażowania się do jakiegokolwiek teatru w całym kraju na taki przeciąg czasu.

W tych dniach nastąpił w tej sprawie nagły a nieoczekiwany zwrot: wyrok został cofnięty...

Ta nieoczekiwana i niczem nie umotywowana decyzja związku, wywołała po wszechnie zdziwienie w sferach teatralnych... Tembardziej, że „amnestja” została przez ZASP. zupełnie nieumotywowana...

Bezprzykładny sukces Wallace'a

W teatrze „Wynham” w Londynie wystawiona została nowa sztuka popularnego autora tytu powieści kryminalnych, Edgara Wallace p. t. „The Calendar”. W powodzi sztuk tego płodnego autora, cieszących się przeważnie ogromnym powodzeniem, obecnie wystawiona wyróżnia się niesłychanie — nawet jak na Wallace'a — sensacyjną i intrygującą fabułą i zdobyła sobie wręcz bezprzykładny sukces.

Jak się dowiadujemy, ma ona być przedłożona wkrótce na język polski

Karnecik teatralny

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18)

Jutro w sobotę 27 b. m. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się uroczyste przedostatnie przedstawienie bieżącego sezonu. Dana będzie barwna i melodyjna operetka „Hrabina Marica”, która przez szereg wieczorów ściągala do teatru liczne rzesze widzów. Poza stałym zespołem biorze udział w operetce tancerka, Marysia Bargielska, która demonstruje oryginalny taniec ekscentryczny. Biletów do nabycia w kasie teatru przez cały dzień.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro wieczorem potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem” (Święcie się Imię Twoje), które w Warszawie grane było przeszło 180 razy.

Dziś ceny najniższe (od 1 zł. do 5 zł.), jutro — popularne.

2 przedstawienia popołudniowe po cenach najniższych.

Jutro o godzinie 4 popołudniu „Pieśń własnej niedoli”.

W niedzielę o godzinie 4 po południu „Kidusz Haszem”.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 76 (tel. 64-00).

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

„Klejnoty naszych rewii” zdobyły wstępnym bojem publiczność, która gorąco oklaskuje to widowisko.

„Bałka wschodnia”, „Rosyjskie zabawki”, finały — oto niektóre klejnoty programu. Humor reprezentuje konferansier Michał Znicz. Nie bywała atrakcją jest pozyskany na kilka występów oryginalny chór cygański. Nowy wywoluje swojemi produkcjami prawdziwy entuzjazm.

CO

wyświetlone będzie w

LUNIE

w następnym programie



PULSA PUDRY
suche - płynne - prasowane
ryżowe - matowe - perłowe

Tragedja miłosna młodego polaka na obczyźnie

Dzienniki francuskie przyniosły krótką wzmiankę o tragedji miłosnej polaka, Józefa Batkowiaka, która rozegrała się na stadionie sportowym w miasteczku Merlenbach w Lotaryngji.

W drugim dniu francuskiego święta narodowego, na wielkim boisku sportowym w Merlenbach urządzono festyn na cel dobroczynny.

Dochód z zabawy przeznaczony był dla biednych dzieci okręgu przemysłowego w Lotaryngji.

Wielu nauczycieli i nauczycielek przybyło z okolicy, na czele oddziałów młodzieży szkolnej, albowiem główną atrakcją festynu miały być ćwiczenia sportowe i gimnastyczne dziatwy szkolnej.

Koło godziny piątej po południu, kiedy popisy dobiegały już końca, dał się słyszeć

strzał rewolwerowy w pobliżu trybuny, na której znajdowali się przedstawiciele władz.

W sekundę potem 15-letnia Anna Müller padła na ziemię martwą.

Dziewczynka znajdowała się w jednym z pierwszych szeregów pośród młodych gimnastyczek.

Nieopisana panika zapanowała wśród tłumu dzieci, które przerażone zaczęły uciekać z boiska.

Zanim ktokolwiek zdał sobie sprawę z tego, co się właściwie stało, huknął jeszcze jeden strzał i

22-letni młodzieniec Józef Batkowiak, emigrant z Polski, osunął się na ziemię bez życia.

List znaleziony w kieszeni zabójcy i samobójcy wyjaśnił tło strasznego dramatu.

Józef Batkowiak w liście tym oznajmiał, iż zakochał się śmiertelnie w młodziutkiej Annie Müller.

Od szeregu tygodni prześladował ją swemi oświadczeniami miłosnymi, które młoda dziewczyna odrzucała bezwzględnie, a obawiając się natarczywości wielbiciela, opowiedziała o wszystkim swym rodzicom.

Ojciec Anny rozmówił się z zakochanym młodzieńcem, który zresztą miał opinię bardzo przyzwoitego i pracowitego człowieka i zajmował dobrą posadę w fabryce w Merlenbach i oświadczył mu, iż ze względu na młodociany wiek dziewczyny wszystkie zabiegi są absolutnie bezcelowe.

Po tej rozmowie z ojcem ukochanej, Batkowiak napisał list pożegnalny postaci nowiwszy zabić wybrankę swego serca, a potem sobie odebrać życie.

Anna Müller ostatnio nie wychodziła nigdy sama na ulicę, więc Batkowiak skorzystał z tego, że brała ona udział w czasie festynu.

Zaczął się w pobliżu trybuny i strzelił do Anny w chwili, gdy była obrócona do niego plecami. Kula przeszła łopatki i utkwiła w okolicy serca.

Drugim strzałem Batkowiak przeszył swoje własne serce.

Pies skazany na karę śmierci w Anglii

Pewien angielski trybunał sądowy skazał na śmierć psa, który ugryzł kilka ro dzieci, napadł trzech mężczyzn i pewnej kobiecie rozdarł zębami nogę.

Właściciel skazanego na śmierć zwierzęcia sędziwy Levis Darlington, płakał gorzko, kiedy usłyszał ten wyrok. Napróżno błagał on o złagodzenie wyroku, tłumacząc, że pies jest jego najlepszym przyjacielem.

Ten niezwykle bądź co bądź wyrok wykazuje, że zwierzęta podlegają również wyrokom sądowym.

Historja niewiele nam takich przekazuje wypadków.

W 1120 roku biskup z Laon rzucił klątwę kościelną na myszy polne i gąsienice.

W 1138 roku na mocy sądowego wyroku wykonano z zachowaniem wszelkich form egzekucję świni, która w miejscowości Falez zażyła dziecko.

1474 roku magistrat w mieście szwajcarskim Bazylei skazał na spalenie na stosie koguta, uznanego za czarnoksiężnika, ponieważ kogut ten miał rzekomo znieść jajko.

W 1499 roku sąd w Beauvais skazał na śmierć byka, który chwycił młodego chłopca na rogę.

W 1554 roku biskup w Lozannie obłożył klątwą pijawki ponieważ zagrażały bezpieczeństwu rybaków.

As w rękawie przebity sztyletem przez zręcznego rumuna

W jednym z najelegantszych klubów w Bukareszcie, gdzie uprawia się w gry karty o bardzo wysokie stawki rozegrała się dramatyczna scena.

Jeden z członków klubu od szeregu miesięcy przebywający stale w Bukareszcie, brazylijczyk z pochodzenia, a mający opinię bardzo bogatego człowieka, przyjmowany w najlepszych towarzystwach stolicy Rumunii, grał z niesłychanym szczęściem i kilka razy rozbił bank.

Nagle jeden z obecnych „kibiców” młody szlachcic rumuński wyciągnął sztylet z kieszeni ubrania i rzuciwszy nim z niezwykłą siłą i zręcznością, przywoździł rękaw marynarki brazylijczyka do stołu karcianego.

Powstało zamieszanie i wśród ogólnego wzburzenia młody rumun zawołał

iz żąda, aby sekretarz klubu sam wyjął sztylet z rękawa brazylijczyka i następnie rękaw ten zrewidował, albowiem są w nich ukryte karty.

Okazało się, że sztylet przeszył asa w samym środku i przedziurawił jeszcze kilka innych kart.

Młody rumun od pewnego czasu obserwował już brazylijczyka, który wydał mu się podejrzanym i zauważył właśnie, że ten wsunął kilka kart do swego rękawa.

Rzekomy brazylijczyk rzucił się do ucieczki.

Przytrzymał go wszakże i okazało się, że nie jest on wcale brazylijczykiem, ani milionerem, ale zawodowym szulerem karcianym i oszustem, a z pochodzenia grekiem.

Człowiek-połwór mordował masowo mężczyzn

W miejscowości Frejberg w Saksonji aresztowano niejakiego Pawła Henniga podejrzanego o popełnienie całego szeregu zbrodni.

Istnieje przypuszczenie, że sprawa Henniga jest drugą sprawą osławionego Haarmana, masowego mordercy.

Hennig już, jako 17-letni uczeń ogrodnicy, swego rówieśnika naprzód skaleczył ciężko ogrodowymi nożycami, a potem przeciął mu żyły na szyi.

Nieszczęsny z trudem dowlókł się do pobliskiej apteki, gdzie zmarł wskutek upływu krwi.

Sąd uwolnił wówczas Henniga, uznając go za niedorozwiniętego umysłowo. Istnieje również poszlaki, iż Hennig brał udział w morderstwie dokonanym w 1911 roku w Czechach.

W ubiegłym tygodniu, w lesie w pobliżu Freibergu znaleziono straszliwie okaleczone zwłoki 18-letniego chłopca, którego jak się okazało zamordował Hennig.

W czerwcu w tej samej okolicy znaleziono nagie, pokaleczone nożem zwłoki mężczyzny, które obecnie będą ekshumowane, celem stwierdzenia, czy rany są podobne do ran zadanych ostatniej ofierze Henniga.



Dziś i dni następnych!

Najprzystojniejszy artysta filmowy Ameryki, wytworny znawca kobiet i mody

ADOLPHE MENJOU

oraz uroczą jego małżonka

KATHRYN CARREV

w wielkim dramacie p. t.

„Serce na uwieczni”

Nad program? Nad program? Początek seansów o godz. 5-ej po poł. w sob., niedz. i święta o godz. 12-ej. — Uwaga: Ceny miejsc niższe, —

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. med.

J. POLAK

Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm) alergiczne

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,

tel 64-21. przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w

Zbrodnia dr. Xilandra

26)

Nazwany przez knajpiarza Sylwkiem jeszcze raz spojrzawszy badawczo na siedzącego na vis a vis niego gościa, chwilę się zawahał, poczem zdecydowanym ruchem odkręcił gałkę trzymanej w ręku laski. Po odkręceniu gałki, nachylił laskę nad stołem i z wydrażonego otworu laski wysliznął się na ceratowy obrus stołu sznur pereł.

Tajemniczemu gościowi zabłyśły oczy. Powstrzymał się jednakże i spokojnie wziął leżące na stole perły do rąk. Znał się na perłach. Obejrzał je uważnie, zważył w rękę, jeszcze raz obejrzał każdą perłę osobno i położył je na stole.

— No, i co? — odezwał się po chwili. — Czy to ma być wszystko?

Pietrzyk uśmiechnął się ironicznie. Zgarnął perły ze stołu, umieścił je w wydrażeniu laski, wkręcił gałkę i odezwał się:

— Przyniosłem ten drobiazg tylko na próbę. Jest to dwudziesta część tego, co mogę panu dostarczyć. Cóż da-

by pan za ten kawałek?

Zapytany zamyślił się...

— Dam panu, — odezwał się wreszcie, — pięćset złotych. —

Pietrzyk nie odezwał się ani słowem spojrzawszy jedynie z ironją na knajpiarza, jakby mu chciał powiedzieć: „I to jest ten twój zagraniczny kupiec?” i podniósł się z miejsca.

Gość zorientował się, że popełnił głupstwo. Widział przed sobą możliwość zarobienia pokaźnej kwoty, nie chciał więc wypuścić interesu z ręki. Odezwał się więc pojednawczo:

— O, pan jesteś w gorącej wodzie kąpany. W handlu niema gniewu. Możemy sobie przecież spokojnie porozmawiać. Pański towar, a moje pieniądze. Poco się zaraz gniewać. —

— Pewnie, że można poważnie porozmawiać, ale pan sobie robi kpinki. Mów pan do rzeczy, to pogadamy — odpowiedział obojętnie Pietrzyk.

— Powiem panu prawdę. Nie oplaca mi się kupować pojedynczych kawal-

ków. Chciałbym kupić całą partję i może zrobiliśmy interes. Powiedzno panu jakby tu można było wszystkie kawalki, które pan ma obejrzeć.

Pietrzyk uczynił niecierpliwą ruch ręką.

— Czy myśli pan, — odezwał się, — że będę dla pańskiej przyjemności taszczył cały skład? Muszę wiedzieć co i jak, a nie bawić się w ciuclubankę!

Gość uśmiechnął się lekko i odpowiedział niedbale:

— No, panie kochany, ja też nie będę kupował kota we worku. Chciałbym się przekonać, czy z panem można dojść do ładu. Powiedz pan, co by pan tak chciał za te perły, co je przed chwilą obejrzałem?

— Mówiłem już, że osobno nie sprzedam, ale liczę za nie... 3.000 złotych.

— Ja panu coś powiem. Tutaj pan swoich rzeczy nie chce przynieść i może nawet ma pan rację. zaproponuję panu taką rzecz. Jutro wieczorem jadę do Gdańska. Będę tam dwa — trzy dni. W Łodzi i tak nie mógłbym panu za towar, gdybym go kupił, zapłacić, bo nie mieszkam w Łodzi i nie mam tu tyle pieniędzy. Spakuj pan swoje kawalki i przyjeżdżaj do Gdańska. Ja towar obejrze, dojdziemy do porozumienia i dobijemy interesu. W Gdańsku od razu zapłacę wszystko gotówką i szlus! No jak, zgoda?

W czasie przemówienia tego Pietrzyk łaskał potakująco głową i widocz-

nie było, że propozycja ta odpowiada mu. Po chwili zapytał:

— A jak zobaczymy się w Gdańsku? Gdzie ja pana znajdę?

— Otóż, na przeciwko dworca jest hotel „Continental”. Przyjdzie pan wieczorem i zapyta się o „pana Mieczysława”. Mnie tam znają. Ale musi pan przyjść po dziesiątej, wtedy, gdy jest nocny portjer. I chciałbym wiedzieć, kogo rego dnia przyjdzie pan, żeby mógł przygotować gotówkę.

— No, tak, — wtrącił się knajpiarz, — ale jak niby to będzie ze mną? Przecież, rozumiesz, Sylwek, że ja, przy tym geszefcie... rozumiesz, też miałem...

— Już niech ciebie o to głowa nie boli, — przerwał mu Pietrzyk. — Znasz mnie nie od dzisiaj i wiesz, że nie stanie ci się krzywda. Przyjadę, — rzekł zwracając się do kędzierzawego gościa, pojutrze wieczorem. Nie chciałbym siedzieć w Gdańsku, więc niech pan forszę przygotuje, żeby raz — dwa można było ubić interes i skończona historia.

— Niech no pan będzie spokojny, wszystko pójdzie jak po maśle. A teraz czas na mnie, bo mam przed wyjazdem do załatwienia dużo spraw. —

Mówiąc to, wstał, wyjął z kieszonki kamizelki trochę drobnych pieniędzy i zapłacił za piwo. —

Nowy rozkład jazdy

obowiązujący na kolejach od dnia 15 maja 1929 r.

Łódź-Fabr.—Warszawa

(Pociągi bezpośrednie przez Koluszki)

	posp.	osob.		osob.	posp.
Łódź Fabr.	odj.	7.45	19.05	Warszawa	odj.
Warszawa	przyj.	10.05	21.45	Łódź Fabr.	przyj.

Wagon I i II kl. dołączany w Koluszkach do pociągu pośpiesznego

Odjazd: Łódź - Fabryczna	4.45	Odjazd: Warszawa	19.30
Przyjazd: Warszawa Gl.	7.50	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	22.52

Uwaga: Połączenie w Warszawie godz. 9.20 ze Lwowem i Bukaresztem

Łódź Kal.—Warszawa

(Pociągi bezpośrednie)

	odj.	osob.	posp.	osob.	osob.	osob.
Łódź Kal.		3.02	6.37	7.30	13.20	13.39
Warszawa Gl.	przyj.	6.16	8.55	11.00	15.58	17.10

	odj.	osob.	osob.	osob.	posp.	osob.
Warszawa Gl.		7.20	9.00	18.05	20.35	22.10
Łódź, Kal.	przyj.	10.06	12.34	21.40	22.58	1.50

Łódź Kal.-Gdańsk-Gdynia

(Wagon bezpośredni I, II i III klasy)

Odjazd: Łódź-Kaliska	20.35	Odjazd: Gdynia	20.35
Przyjazd: Gdynia	8.41	Przyjazd: Łódź-Kaliska	8.05

Łódź Fabr.-Zakopane i Krynica

Pociąg kuracyjny pośpieszny od 15 maja do 30 września z przesłaniem w Koluszkach

Odjazd: Łódź-Fabryczna	21.40	Odjazd: Krynica	20.05
Przyjazd: Koluszki	22.25	Odjazd: Żegiestów	20.56
Odjazd: Koluszki	22.43	Odjazd: Zakopane	21.35
Przyjazd: Rabka	7.14	Odjazd: Rabka	22.56
Przyjazd: Zakopane	8.49	Przyjazd: Koluszki	7.38
Przyjazd: Żegiestów-Zdrój	8.45	Odjazd: Koluszki	7.55
Przyjazd: Krynica	9.40	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	8.42

Poznań-Łódź Kal.-Lwów

(Pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Poznań	15.00	Odjazd: Lwów	20.05
Przyjazd: Łódź - Kaliska	19.54	Przyjazd: Łódź - Kaliska	9.26
Odjazd: Łódź - Kaliska	20.12	Odjazd: Łódź - Kaliska	10.15
Przyjazd: Lwów	8.47	Przyjazd: Poznań	15.06

Łódź Kal.-Kalisz-Poznań

(Pociągi bezpośrednie)

	odj.	7.50	10.15	12.50	21.55	23.06
Łódź Kal.						
Poznań	przyj.	14.38	15.06	19.39	5.28	3.28

	odj.	posp.	6.00	11.20	15.00	23.30
Poznań						
Łódź Kal.	przyj.	6.28	13.25	18.23	19.54	7.12

Łódź K.-Kutno-Strzałkowo-Poznań

(Komunikacja bezpośrednia)

	odj.	0.20	9.33	Poznań	odj.	0.35	5.15
Łódź Kal.				Łódź Kal	przyj.	8.05	13.15
Poznań	przyj.	8.24	17.05				

Łódź Fabr.-Kraków

(Wagon bezpośredni I i II kl. od Koluszek posp.)

Odjazd: Łódź - Fabryczna	15.40	Odjazd: Kraków	3.10
Przyjazd: Kraków	22.00	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	6.52

Łódź Kal.-Kraków i Katowice

(Pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Łódź - Kaliska	22.15	Przyjazd: do Katowic	4.20
Przyjazd: do Krakowa	5.10		

Łódź-Ciechocinek

(Bezpośredni wagon od 15 maja do 30 września)

Odjazd: Łódź - Kaliska	9.33	Odjazd: Ciechocinek	17.12
Przyjazd: Ciechocinek	14.10	Przyjazd: Łódź - Kaliska	22.01

Turniej atletów w cyrku

Amerikanin Bahn Samson wyzwał wszystkich zapasników turnieju na walkę wolnoamerykańską.

Na pierwszy ogień idzie już dziś Szecker który pierwszy zaryzykował stanąć do tej niebezpiecznej walki. A trzeba wiedzieć, że Szecker podczas swej dwu letniej bytności w Ameryce doskonale się wyspecjalizował w tej walce i ma zasobą szereg pierwszorzędnych zwycięstw.

W pierwszej parze Stibor w 4 min po konał Orłowa, którego, wobec braku szans do nagród, wykreślono z turnieju.

Spotkanie olbrzymiego litwina Michaelisa z silnym i niepowściągliwym Kornatnem budziło zainteresowanie na galerji protestującej i jednocześnie entuzjazm mającej się brutalnymi chwytami.

W 20 min., w chwili gdy zdawało się, że walka pozostanie nierozstrzygnięta, Michaelis ciężarem swego cielska przytłoczył Kornatza na obie łopatki.

Piękną walkę pod względem atletycznym stoczyli między sobą dwaj mistrze Szecker i Garkowienko, przy czem walka miała ogromnie zacięty charakter.

Pierwsze 20 minut rezultatu nie daje. Pooschof w walce z Bahn Samsonem skupił uwagę całej widowni.

Obaj zapasnicy walczyli oględnie rezerwując siły do decydującego chwytu. W 34 min. Pooschof znalazł się w tak niebezpiecznym „krawacie” amerykańnika, iż zdawało się, że przeciwnik lada moment przygniecie go na łopatki. Energetycznym rzutem Pooschof zastosował kontrparadę, kładąc Samsona na łopatki.

Dziś w piątek na czoło wysuwa się walka amerykańska decydująca na wyzwanie Samsona ze Szeckerem. Garkowienko walczy do rezultatu z Karschem. Przybyły berlińczyk Willing ze Stollem, zaś dwóch olbrzymów Pooschof i Michaelis walczą o pierwszeństwo.

Kupon sportowy „Expressu” Nr. 28

z dnia 26 lipca 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce _____ III miejsce _____
 II miejsce _____ IV miejsce _____
 V miejsce _____

Imię i nazwisko Czytelnika _____
 Dokładny adres _____

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka I.
 Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
 Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
 W niedziele i święta od 9—2 pp.
 Leczenie chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
 Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
 Konsultacje z neurologiem i urologiem
 Gabinet światło-leczniczy
 Kosmetyka lekarska.
 Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
 Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
 Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 52)

Doktor Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowska 70 (róg Traugutta), tel. 81-83
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10 do 1-ej

Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5, Tel. 59-40
 Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
 w niedziele i święta od 9—1
 Oddzielna poczekalnia dla pań

Reperuje bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, 1 of. 2-e piętro.

Dr. med. S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12, Tel. 55-52
 Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Dla pań od 4—5.
 Dla niezamożnych **CENY LECZNIC.**

Dr. med. St. Bihergal

Moniuszki 11, telefon 63-22.
 Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
 Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.
 W niedz. od 10—1

Dr. med. M. GLAZER

powrócił
ul. Zielona Nr 6
 Telefon 45-49.
 Chor. skórne i weneryczne.
 Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

Lekarz-Dentysta B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51, tel. 21-23.
 Godz. przyjęć 3—7

St. Felczer S. Suszkiewicz

Konstantynowska 38, Telef. 55-45
powrócił
 Przyjmuje od 8 rano do 9 wieczór

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY
 WYPIC MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE
UL. NARUTOVICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny D-ra S. KANTORA
 dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

Kupno i sprzedaż

RAKIETY, ogień bengalskie i dekoracje ogrodowe poleca skład papieru i. Woźnica, Piotrkowska 126 tel. 25-74. 28
MOTOCYKL B. S. A. w dobrym stanie sprzedam. Oferty do administracji pod „M. Z.”



Kołodziejczyk zwycięża w 50 km. wyścigu

Znakomity kolarz Unionu — Kołodziejczyk, który — jak już donosiliśmy — zgłosił się do biegu dookoła Polski znajdując się obecnie w doskonałej formie. Ubiegłej niedzieli wygrał on 50 kilometrowy wyścig organizowany przez Tow. Sport. „Hejnał”. Przestrzeń 50 km. pokrył Kołodziejczyk w czasie 1 godziny 37 minut, będąc pierwszym przed Hofschneiderem (ŁKS), kolegą klubowym Szefflerem, I. rzykowskim (Hejnał) i Kosińskim (Hejnał), który również zgłosił się do biegu dookoła Polski.

Nastula —

tankiem Czarnych

Większość bramek, zdobytych w mistrzostwie Ligi przez Czarnych, zawdzięczają oni doskonałemu swemu strzelcowi Nastuli, który jest autorem 20 bramek na 34, zdobytych w tegorocznym sezonie przez drużynę lwowską.

Rewanż o puchar „Republiki” Międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Warszawa odbędzie się 4 sierpnia w stolicy

Rewanżowy, międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Łódź o wspaniałą czare ofiarowaną przez „Republikę” odbędzie się — zgodnie z naszą pierwotną zapowiedzią — w przyszłą niedzielę, dnia 4 sierpnia w Warszawie na boisku „Legii”.

Warszawski Związek Piłki Nożnej nie zgodził się na przesunięcie terminu meczu z 4 sierpnia na 6 października, jak to proponował Związek Łódzki, który w pierwszym terminie (4 sierpnia) ma do rozegrania spotkanie rewanżowe ze Lwowem w Łodzi, a drugi garnitur miał się zmierzyć z Górnym Śląskiem w Katowicach. Ł. Z. O. P. N. proponował ze swej strony rewanż w Warszawie w dniu 6 października, w któ-

rym to dniu byłyby czynne również dwie jedenastki reprezentantów Łodzi. Pierwsza grałaby w Warszawie, druga podejmowałaby w Łodzi gości śląskich. Niestety, z powodu nieustępliwego stanowiska stolicy, prawdopodobnie nie dojdzie do spotkań z Górnym Śląskiem bowiem 4 sierpnia pierwszy garnitur walczyć będzie o puchar „Republiki”, drugi natomiast zmierzy się z reprezentacją Lwowa.

W dniu dzisiejszym powraca z urlopu, kapitan związkowy LZOPN-u p. Heliodor Konopka, który jeszcze na dzisiejszym posiedzeniu ustalił przypuszczalny skład reprezentacji łódzkiej na oba zespoły.

Turyści grają w niedzielę z Ostrowią

Jak się „Express Wieczorny” dowiaduje, drużyna Turystów (ekstra-klasa) rozegra w nadchodzącą niedzielę dnia 28 bm. na boisku przy ulicy Wodnej, towarzyskie, rewanżowe spotkanie z sympatyczną drużyną KS. „Ostrowia” z Ostrowa Wielkopolskiego.

Będzie to dla Turystów doskonała sposobność ponownego wypróbowania nowej formacji napadu przed następnym, ważnym spotkaniem ligowym z Czarnymi we Lwowie.

Skład Turystów oraz szczegóły o drużynie gości, podamy w następnym numerze.

Malanowski żeni się

Znany lekkoatleta AZS-u, Malanowski, jeden z czołowych średniodystansowców polskich żeni się z zawodniczką A. Z. S. Gorazdowska. Ślub odbędzie się w dniu 4 sierpnia w Warszawie.

Niezrozumiałem jest wobec tego, po co PZLA. wyznaczył Malanowskiego do rozgrywki decydującej o tym kto drugi obok Pietkiewicza bronić będzie barw Polski w biegu na 1500 mtr. w Budapeszcie w dniu 4 sierpnia. Wątpimy, by popularny lekkoatleta dla wyjazdu, opóźnił swój ślub.

Silny skład Węgrów na mecz z Polską

W dniu 4 sierpnia w Budapeszcie rozegrany zostanie mecz lekkoatletyczny Węgry — Polska. Przypuszczalny skład reprezentacji Węgry będzie następujący: 100 m. — Raggambi (dawniej Fluck) i Solt, 400 m. — Barsi i Magdits, 800 m. — Barsi i Rožsa, 1500 m. — Szabo i Gulay, 5 km. — Szerb i Kultsar, 110 plotki — Kovacs i Ferenczi, 400 m. plotki — Szomfal i Ferencza, w wyż — Keszmarky i Kovacs, w dół Balogh i Far kas, kula — Daranyi, dysk — Marvalits i Donagan, oszczep — Szepes i Marvalits. Sztafeta 4x200 m. — Solt, Raggambi, Gero, Moharos.

W reprezentacji tej, jak widzimy, wystąpi cały szereg znakomych lekkoatletów, jak Keszmarky, Szepes, Daranyi, Szomfal. Pozostali również należą do czołowej klasy europejskiej.

Bracia Stolarowowie w pełni formy

Maks Stolarow który brał ostatnio udział w wielkim międzynarodowym turnieju na Semmeringu, obecnie, jak się do wiadujemy, wyjeżdża do Budapesztu, gdzie weźmie udział w miejscowym turnieju. Również Jerzy Stolarow trenuje pilnie do mistrzostw Polski w Poznaniu, które odbędą się w końcu sierpnia.

Baran zwycięża w Kopenhadze

Józef Baran, czołowy nasz miotacz, bawi obecnie na studiach wychowania fizycznego w Szwecji i Danii. Ostatnio startował on na międzynarodowych zawodach w Kopenhadze, gdzie zwyciężył w rzucie kulą wynikiem 12,81, w rzucie dyskiem natomiast zajął trzecie miejsce wynikiem 40,94 (oburącz 68,80).

Doskonałe wyniki Barana są tem cenniejsze, że nasz znany miotacz osiągnął je w kraju, gdzie sport i wychowanie fizyczne stoją na bardzo wysokim poziomie.

Schreiber na torze

Doskonały motocyklista szosowy Schreiber, zwycięzca tegorocznej „jazdy terenowej” trenuje obecnie na torze dynasowskim w Warszawie.

Niewątpliwie utalentowany ten zawodnik osiągnie i w tej dziedzinie wkrótce poważne sukcesy i wzbogaci kadry polskich motorzystów torowych.

Ł.K.S.-Garbarnia i Warta-I.F.C. grają w niedzielę o mistrzostwo Polski

Łódź, 26 lipca.

W nadchodzącą niedzielę ŁKS. rozpoczyna meczem z Garbarnią w Krakowie drugą rundę gier o mistrzostwo Ligi.

Czy zapoczątkują czerwoni drugą kolejkę tak szczęśliwie jak ubiegłego tygodnia Turyści, trudno przewidzieć. Poprzednie spotkanie powyższych zespołów zakończyło się wynikiem remisowym, przy czym gościom krakowskim stała się krzywda, gdyż należało im się zwycięstwo co zgodnie stwierdzili wszyscy widzowie nie wyłączając fanatyków ŁKS. Zapewne gospodarze będą chcieli się zrewanżować za utratę punktu, dążąc do uzyskania wygranej.

Własny teren, publiczność oraz lepsza kondycja fizyczna zawodników Garbarni przemawia za jej wygraną — nie znaczy to jednak, że ŁKS. w niedzielę nie będzie miał nic do powiedzenia. Nie da on sobie tak łatwo zadać kłosa.

Ostatnio nastąpiły przegrupowania zawodników czerwonych w zespole ligowym. Jedenastka ŁKS. przedstawia się obecnie następująco: Miła — Cyl, Gałec ki — Pegza, Trzmiela, Jasiński — Stollenwerk, Król, Tadeusiewicz, Jańczyk, Sledź.

Jak widzimy, wycofano Sowiaka z zespołu ligowego. Gracz ten był najsłabszym zawodnikiem napadu czerwonych. Bez specjalnej techniki, silnego strzału, zmysłu orientacyjnego był na słabym punktem drużyny, a bramki, które uzyskał były z wypracowania innych napastników lub stały się dziełem przypadku. Wyeliminowanie zaś Durki nastąpiło

wskutek jego słabej formy. Nowe jednostki wniosą do napadu ŁKS. dużo werwy i woli zwycięstwa. Tadeusiewicz winien się jednakże pozbyć zbytekno driblowania które jest mało skutecznym w zdobywaniu goli.

Życzymy barwom czerwonym zwycięstwa w Krakowie.

Drugi i ostatni mecz ligowy rozegra

Warta u siebie z IFC. Oba zespoły zostały ubiegłego tygodnia nadszpejdzian pokonane, będą wobec tego chciały nadrobić utracone punkty. Komu się to uda — niedziela okaże. Faktem jednak jest, iż IFC. niezbyt dobrze czuje się na boisku Warty, wobec czego należy przypuszczać, iż opuści je jako pokonany.

Przygotowania bokserów łódzkich do meczu z reprezentacją Brna

Jak już donosiliśmy odbędą się w sobotę w sali przy ulicy Przędzalnianej 68 spotkania eliminacyjne łódzkich bokserów przed meczem z Brnem Czeskim. Spotkania te budzą wielkie zainteresowanie ze względu na to, że startują najlepsi łódzcy bokserzy. Walczą mianowicie następujące pary:

Waga piórkowa: Opawski (Zjednoczone) — Spodenkiewicz (I.K. Poznański).

Waga musza: Cegielski (Widz. Man.) — Kurtz

Leszczyński (I.K.P.) — Małoszczyk

(Sokół).

Waga kogucia: Jędrych (Z) — Taborek (IKP.).

Waga piórkowa: Cyran (Z) — Garnozarek (IKP.). Kijewski (Z) — Latocha (W. M.). Marczewski (Z) — Klimczak (S) — para mieszana, Kautz (IKP.) — Rubin (Makabi), Aubustyniak (WM.) — Wurm (Union).

Waga półśrednia: Gawili — aBranowski, Wildeman (Kr. E.) Trzonek (S).

Waga mieszana: Seweryniak (S) — Lekka — contra Klodas (Z) — średnia.

Polski maraton pływacki o puchar Gertrudy Skowrońskiej

Przed paru laty redakcja „Stadionu” ofiarowała puchar wędrowny dla osoby, która przepłynie „Małe Morze” z Gdyni na Hel, lub odwrotnie. Dystans wynosi

cy około 22 km. dotąd przepłynęła tylko p. Skowrońska. Od tej chwili nikt o puchar nie ubiega się, a posiadaczka tak trudnej do zdobycia nagrody uważa się do pewnego stopnia za protektorkę pływania długo dystansowego i oto obecnie ustanowiła nagrodę za maraton pływacki. Maraton odbywa się co roku, wterminie ustalonym przez komitet i dostępny jest dla obywateli Polski i mieszkańców w. m. Gdańska stowarzyszonych i niestowarzyszonych, przyczem wszystkich obowiązują przepisy Polskiego Związku Pływackiego.

Start w Toruniu. Bieg odbywa się wódł Wisły do miejsca oddalonego w przybliżeniu o 39 km. od startu. W czasie biegu wolno jest odżywiać się, nie wolno natychmiast trzymać się ani łodzi, ani innych przedmiotów pływających lub stałych. Każdemu zawodnikowi towarzyszą najwyżej dwiema osobami zaproszonymi najwyżej dwoma osobami zaproszonymi przez pływaka.

Zwycięzca otrzymuje puchar wędrowny, przechodzący na własność trzykrotnego zdobywcy. Po za tem zwycięzca oraz pierwsza kobieta otrzymują na własność srebrną plakietkę zaś 2, 3 i 4 zawodnik — żetony złote. Przewidziana jest też nagroda dla najstarszego kończącego bieg zawodnika.

Kronika zagraniczna

Z ringów, bieżni, rzutni, kortów i placów piłkarskich

Bokser argentyński Campolo, olbrzym wagi 134 kgr. o wzroście 197, uważany przez rodaków za następcę Firpa, wystąpił po raz pierwszy w Ameryce i pokonał przez dyskwalifikację de Kuh w trzeciej rundzie. Argentyńczyk wykazał jednak, że poza siłą nie rozporządza żadnymi walorami pięściarskimi.

W spotkaniu międzypaństwowym Czechosłowacja — Austria zwyciężył Czesi w stosunku 74:49. Spotkanie odbyło się we Wiedniu.

Na zawodach w Budapeszcie, organizowanych przez miejscowy M. A. C. ustanowiono nowe rekordy węgierskie, a mianowicie w 400 m. przez płotki Sombay uzyskał czas 56,6 a na 1500 m. — Szabo 4:02,4. W skoku w wyż Keszmarky osiągnął wynik 1,92.

W mistrz. Niemiec SC — Charlottenburg ustanowił w poniedziałek nowy rekord światowy w sztafecie 4x100 w czasie 40,8 w składzie Koering, Grosse, Nathan, Schloeske II. Eintracht (Frankfurt) osiągnął czas 40,9, lepszy od staro rekordu światowego.

Mistrz olimpijski i rekordzista światowy w pchnięciu kuli, Niemiec Hirschfeld, jest obecnie w doskonałej formie. Ostatnio na treningu osiągnął w pchnięciu jednorącz 16 m. 39 cm. Jest to wynik znakomity, lepszy o 34,5 cm. od rekordu światowego, należącego również do Hirschfelda. W pchnięciu oburącz osiąga on stale około 29 m. czyli blisko o 1 metr lepiej, niż wynosi rekord światowy olbrzyma amerykańskiego Ralpa Rose.

Ostatnia minuta.

Dlaczego Anglja nie chce przyjąć Trockiego

Londyn, 26 lipca

Podczas wczorajszego posiedzenia Izby gmin została ponownie poruszona sprawa udzielenia Trockiemu wizy wjazdowej do Anglii.

Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, Clynnes, oświadczył, że odmowa udzielenia wizy Trockiemu nie może być uważana za sprzeczną z tradycjami angielskimi, które nakazują okazywać gościnność wszystkim emigrantom politycznym.

W razie osiedlenia się Trockiego w Anglii niewątpliwie rząd angielski byłby na rażony na szereg nieprzyjemności i znalazłby się w trudnym położeniu. Około osoby Trockiego nawet pomimo jego woli wytworzyłaby się sieć intryg, co mogłoby doprowadzić do różnych komplikacji zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Porozumienie z Ameryką wita z zadowoleniem prasa angielska

Londyn, 26 lipca

Dzisiejsza prasa poranna poświęca dużo uwagi wczorajszej mowie Macdonalda w Izbie gmin. Dzienniki konserwatywne podkreślają, że może być jedynie mowa o zwolnieniu tempa programu budowy nowych jednostek morskich, lecz nie o całkowitej zmianie polityki.

Organa konserwatywne zaznaczają, że poprzedni rząd Baldwina dążył w sposób zdecydowany do porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi, Macdonald jedynie kontynuuje politykę swego poprzednika. Obecnie wiele zależy od stanowiska, które zajmie prezydent Hoover.

W każdym razie cała opinia angielska bez różnicy przekonań politycznych powita z zadowoleniem osiągnięcie porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi.

Policjanci w więzieniu wskutek fałszywego oskarżenia

Katowice, 26 lipca

Aresztowanych w swoim czasie urzędników niemieckiej policji kryminalnej Cuberta i Murka wypuszczono wczoraj na wolną stopę z powodu braku dowodów winy.

Jak się w toku dochodzenia okazało, znajdujący się w więzieniu Schneider obwiniał umyślnie obu urzędników o to, że chcieli mu ułatwić ucieczkę, gdyż obaj prowadzili przeciw niemu dochodzenie o rabunki i inne zbrodnie, popełnione na Śląsku niemieckim.

Kościotrup mężczyzny w leśnym bagnisku

Nieśwież, 26 lipca

W rejonie leśnym Suchenicze, w pow. nieświeżskim, gajowi znaleźli kościotrupa jakiegoś mężczyzny, leżącego na pół w błocie. Ciało już odpadło i tylko gdzieś niedługo strzępki trzymały się kości.

Zaalarmowano policję, która przybyła na miejsce i wszczęła śledztwo. Zwłoki poddano sekcji sądowo-lekarskiej, która wykazała, że leżały one w błocie około roku.

Śmierć nieznanego nastąpiła wskutek ciężkiej rany w przed czołki. Na szkieletcie wisiły strzępy nawiązki ubioru, z których wnioskować można, jak zamordowany był ubrany.

Dochodzenie policyjne, jak dotąd, nie ustaliło nazwiska zabitego, co rzecz prosta, utrudnia znacznie wykrycie sprawców zbrodni.

Straszna eksplozja tlenu



Jak już wczoraj donosiliśmy, wybuchł pod Berlinem, w osadzie fabrycznej Wittenau, olbrzymi pożar, spowodowany eksplozją w fabryce tlenu. Powyżej podajemy pierwsze zdjęcie tej katastrofy, przedstawiające pożar w pierwszym jego stadium. Później rozszerzył się on znacznie przez następujące kolejno po sobie wybuchy, i spowodował znaczną ilość ofiar. Liczba ich nie jest jeszcze ustalona, ponieważ dostęp do pogorzelisk jest bardzo utrudniony. Spłonęła prawie cała osada fabryczna.

Szwedzkie okręty w Gdyni



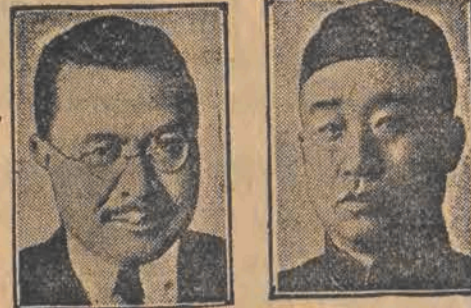
Szwedzkie okręty szkolne marynarki wojennej „Najaden“ i „Jarramas“ zwiedzają obecnie jako goście portu morza bałtyckiego. Zdjęcie nasze przedstawia oba statki w porcie piławskim. Prawdopodobnie przybędą one równo do Gdyni.

Tresowany kangur wita „rodaków“



Do Berlina przybyli drogą powietrzną trzej znani lotnicy australijscy ULM (1), KINGSFORD-SMITH (2) i WILLIAMS (3). Na lotnisku powitał australijskich gości tresowany kangur jako „rodak“. Czworonogi ten tubylec australijski wzięty został z jednego z bawiących w stołicy Niemiec cyrków.

Burza nad Azją



Chiński poseł w Tokio, Wang-Jun-Pao (z prawa) zwrócił się do japońskiego ministra spraw zewnętrznych barona Shidehara (z lewa) w imieniu rządu nankińskiego z prośbą o interwencję w zatargu Chin z Rosją.

290 godzin w powietrzu!



DALE JACKSON, lotnik amerykański, który przebywał w dniu wczorajszym wraz z mechanikiem, od 290 godzin w powietrzu. Oświadczył on, że będzie pobyt swój w powietrzu kontynuować do ostatniej możliwości.

Rosta wyciąga rękę do Anglii



DOWGALEWSKI, ambasador Sowjetów w Paryżu, otrzymał polecenie od swego rządu, aby podjął pertraktacje z rządem angielskim w celu ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją a Anglią.

CZYTAJCIE „EXPRESS WIECZORNY“

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14. — — — — — Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6. po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.